Zimna plazma - gorące mieszkanie

Pod Jelenią Górą zbudował dom o powierzchni prawie 500 metrów kwadratowych. Ogrzewa go za pomocą pieca opartego na działaniu zimnej plazmy. Hochsztaplerka? Początkowo też się tego obawiał. Teraz system poleca wszystkim, bo: tani, ekologiczny, bezobsługowy i bezawaryjny.

Artur pracuje daleko od Jeleniej Góry, jego żona jest lekarką. Nie chce zdradzać nazwiska, gdyż dom stoi na uboczu; często przez wiele godzin zamknięty. Po co kusić los? - uważa.

To drugi dom w jego życiu. Pierwszy ogrzewany był w sposób tradycyjny - energią z jeleniogórskiej ciepłowni. Ten jednak stoi daleko od miasta, tam gdzie rury PEC-u już nie sięgają. Musiał więc zdecydować się na inny rodzaj ogrzewania.

- Pewnego razu rozmawiałem o swoim problemie ze znajomym - opowiada. - Zeszliśmy na temat energii niekonwencjonalnej; on wspomniał coś o zimnej plazmie. Ja nie umiem grać w żadną grę komputerową, umiem jednak szukać w internecie potrzebnych dla mnie wiadomości. Siadłem więc przed ekranem komputera i zacząłem szukać...

Tak właśnie trafił na stronę wrocławskiego inżyniera, Zdzisława Joksa - współtwórcy pieców grzewczych wykorzystujących do ogrzania wody zimną plazmę.

- Początki nie były zachęcające - śmieje się. - Na wszystkich forach dyskusyjnych drwiono z tego. Przekonywano, że to nie działa, że to jedna wielka ściema. Postanowiłem jednak przekonać się o tym sam.

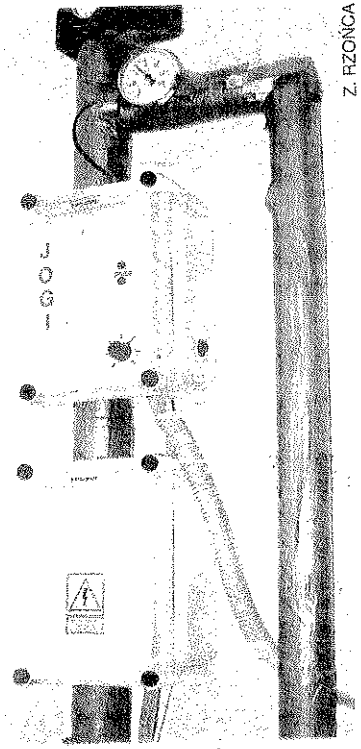

Z. RZOŃCA

„Piece" na zimną plazmę wyglądają bardzo niepozornie...

Najpierw do twórcy „cudownego" pieca zatelefonował, potem pojechał. Opowiada, że już w czasie rozmowy przekonany był, że o żadnym oszustwie czy szalbierstwie mowy być nie może. Upewnił się zaś po rozmowie z ludźmi, którzy z urządzenia Zdzisława Joksa już korzystali.

- Jedna z takich osób poinformowała mnie, że jego piec ogrzewa jej dom od dziesięciu lat, a druga, że od sześciu lat. Obie mówiły o urządzeniu w samych superlatywach. Zaryzykowałem.

Artur mówi, że miał do wyboru w sumie trzy rodzaje ogrzewania. Pierwszy - gazowy. Jego dom jest naprawdę duży - 480 m kw. powierzchni mieszkalnej, dwa piętra; pięć łazienek... Za dobry piec gazowy musiałby zatem zapłacić 9-10 tys. zł, a roczny koszt ogrzewania wyniósłby nie mniej niż 7-8 tys. zł. Mógłby też skorzystać z tradycyjnego ogrzewania elektrycznego. Za piec zapłaciłby wówczas 3 tys. zł, a za ogrzewanie nie mniej niż 10 tys. zł rocznie. Najdroższą inwestycję stanowiłby zakup pomp cieplnych za 80 tys. zł. Wówczas jednak cena ogrzewania spadłaby w skali roku do około 5 tys. zł.

- Ja jednak wybrałem piec wykorzystujący zimną plazmę - mówi. - Za dwa moduły, które można dowolnie rozszerzać - zapłaciłem 11 tys. zł, a po 13 miesiącach używania dodatkowo 7 tys. zł za prąd. Mój dom jest jednak naprawdę wielki i do tego oszklony! Koszty w przeciętnym wolno stojącym domku byłyby pewnie o połowę mniejsze.

Jakie są zalety pieców? Pierwszym jest ich wielkość. Wyglądają... jak dwa tomy encyklopedii. Druga zaleta to bezobsługowość. Nie posiadają części mechanicznych i nie wymagają konserwacji przez wiele lat. Po trzecie, są naprawdę ekologiczne, dzięki czemu budynek nie ma kominów; nic nie ulega w nim spaleniu; nie ma dymu, przykrego zapachu oraz innych uciążliwości.

- Nie mam kaloryferów, budynek ma wszędzie ogrzewanie podłogowe - pokazuje Artur. - Szczerze mówiąc, o kłopotach z ciepłem zupełnie zapomniałem. Urządzenie sprawdziło się nawet przy temperaturze -33 stopni Celsjusza. Dla specjalistów - tradycjonalistów to szok. Nie mogą uwierzyć, że to „coś" naprawdę działa.

Artur nie wgłębia się w zagadnienia związane z funkcjonowaniem urządzenia. Mówi tylko, że o zimnej plazmie dowiedział się wiele lat temu na lekcji fizyki w „Żeromie". To mu wystarcza do dziś.

Zdzisław Joks projektował między innymi dla Dolnego Śląska bezprzewodową sieć transmisyjną. W państwowych zakładach przepracował ponad 33 lata. W 1991r. założył z kolegą własną firmę. To w niej, tuż przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, powstały piece na zimną plazmę.

- Zimna plazma ma od kilku stopni poniżej zera do tysiąca stopni powyżej zera, ale ja się zajmuję tylko tym „kawałkiem" do stu stopni, bo tyle jest potrzebne do ogrzewania - mówi obrazowo Zdzisław Joks. - Jeśli do ogrzania domku jednorodzinnego potrzebny jest kocioł olejowy o mocy 27 kW, to moderator zimnoplazmowy potrzebuje tylko 12 kW elektrycznych. Do wyprodukowania urządzenia potrzebuję tylko zbadania wody, która będzie używana do ogrzewania. Muszę do niej dostosować filtry.

Zdzisław Joks dodaje, że co prawda nikogo na kradzieży myśli technicznej za rękę nie złapał, ale na rynku pojawiły się już rosyjskie podróbki jego urządzenia - bardziej toporne i uproszczone: bez zabezpieczających układów elektronicznych i bez rezonansu kinetycznego wzmagającego działanie.

W Polsce piece Zdzisława Joksa przez pewien czas produkowała firma powstała na gruzach Elwro, teraz produkują ją sami twórcy urządzenia. Bez rozgłosu: do USA, Izraela, Niemiec, Francji...

- Tylko u nas nie mogą się przebić do szerszego grona odbiorców - mówi Artur. - Mam wrażenie, że najbardziej zadowolone są z tego firmy sprzedające ogrzewanie tradycyjne...

Zbigniew Rzońca